

W jutrzejszym numerze „Gazety“ (8 stron) Czytelnicy znajdą m. in.:

- REPORTAŻ J. BOBERA
- Poemat dla dorastających
- ARTYKUŁ A. STANKA
- Słuszną krytykę na wagę złota
- S. LASTIKA
- Krzyk w próżni
- J. BIAŁECKIEGO
- 240 lat Robinsonady
- M. TURLEJSKIEJ
- „Pięta Kolumna“

W. STANICKIEJ  
• Pożegnanie z motylem  
— KORESPONDENCJA Z TOKIO  
• POZA TYM

FELIETON TYGODNIA  
FOTOREPORTAŻ O. LINKA Z BULGARII „Listy z innego świata“, „Za żelazną kurtyną teatru“, „Świat się kręci“, kolumna humoru, wiadomości sportowe i wiele innych ciekawych pozycji.

Amerikanie wyrzucili sztucznego satelitę  
NOWY JORK (PAP)

W czwartek wieczorem (czasu warszawskiego) z bazy lotniczej Vandenberg w Kalifornii wyrzuceno w przestrzeń 765-kilogramowy sztuczny księżyc, piątą z serii „Discoverer“.

„Discoverer-5“ skierowany na orbitę nadbiegunową nie ma na pokładzie żadnego zwierzęcia ani żywej materii.

Do późnych godzin wieczornych agencje amerykańskie nie przyniosły wiadomości o tym, czy satelita wszedł na orbitę.

## „Kabel“ odpowiada

W związku z umieszczonym telegramem w „Gazecie Krakowskiej“ z dnia 12. VIII. br. o treści: „Z powodu nie wykonania przez Kabel Kraków przewodu LGSl 70 mm<sup>2</sup>, plan produkcji naszego Zakładu br. nie zostanie wykonany“

— WUESWU Andrychów —

Wyjaśniamy co następuje: Zlecenie Biura Zbytu Kabli i Przewodów w Katowicach (które jest dystrybutorem zamówień na wyroby produkowane przez nasz Zakład) Nr Kr 4513/T 3191 opiewające na: 9.500 m przewodu LGSl 4 mm<sup>2</sup> i 4.500 m przewodu LGSl 70 mm<sup>2</sup> zostało przekazane do realizacji w naszym Zakładzie dnia 9. VI. br. z żądaniem terminem wykonania na III kwartał 1959 r. Wyżej wymienione zlecenie zostało potwierdzone przez nasz Zakład z terminem realizacji w m-cu sierpniu i w wrześniu br.

W dniu 5. VIII. 59 r. zostało odebrane przez WSW Andrychów 8.226 m przewodu LGSl 4 mm<sup>2</sup>. Pozostała ilość przewodu LGSl 4 mm<sup>2</sup> tj. 1280 m znajduje się w trakcie produkcji i zostanie ukończona do końca bm.

Produkcja przewodu LGSl 70 mm<sup>2</sup> w ilości 4.500 m została rozpoczęta i przewód ten zostanie ukończony w drugiej połowie m-ca września.

W terminie wcześniejszym nie jesteśmy w stanie wykonać przewodu LGSl 70 mm<sup>2</sup> z powodu konieczności wykonywania w pierwszej kolejności przewodów LGSl i LPRG dla odbiorców objętych kooperacją w myśl polecenia Zjednoczenia Przemysłu Kabli i Sprzętu Elektrotechnicznego w Warszawie.

Mając na uwadze pilność wymienionego przewodu dla WSW Andrychów, Zakład nasz dokonywał wszelkich starań aby przewód LGSl 70 mm<sup>2</sup> został wykonany w m-cu wrześniu w terminie jak najwcześniejszym.

(—) Inż. A. LAUSCH



CIĄGNIKI OGRODNICZE Zakłady mechaniczne „Urusus“ produkują ciągniki ogrodnicze typu C-23. Jest to ciągnik jednoosiowy z przyczepą na dwóch kołach gumowych.

Ciągnik C-308 służy do bronowania, opryskiwania, orania, plugim jednośladowym, młócenia zboża, koszenia trawy oraz do przewożenia materiałów o wadze do 750 kg.

Na zdjęciu: ostatnia próba sprawności technicznej przeprowadza Stanisław Piotrowski.

CAF — fot. Stasiak

Może jeszcze jeden dzień pogodny?

Jak podaje PIHM — przeważnie zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, tylko w części południowo-wschodniej przejściowo duże z przelotnymi opadami. Lokalne burze. Temperatura maksymalna od 22 st. na południowym wschodzie do 28 st. na zachodzie. Wiatry umiarkowane z kierunków wschodnich.

## W Warszawie na 48 konferencji Unii Międzyparlamentarnej spotkają się parlamentarzyści z 50 krajów

WARSZAWA (PAP) W dniach od 25 sierpnia do 4 września br. obradować będzie w Warszawie konferencja Unii Międzyparlamentarnej. Konferencja odbywać się będzie w gmachu Sejmu, a rolę gospodarza pełnić będzie polska grupa Unii Międzyparlamentarnej, w skład której wchodzi kilkudziesięciu posłów na Sejm.

Spotkanie parlamentarzystów 50 krajów będzie ważnym wydarzeniem międzynarodowym, a fakt, że tegoroczna — 48 z kolei — konferencja Unii Międzyparlamentarnej odbywa się w Warszawie, będzie miał duże znaczenie dla naszego kraju. Unia Międzyparlamentarna jest organizacją międzynarodową zrzeszającą parlamentarzystów większości krajów świata. Celem Unii — jak głosi statut — jest rozwijanie kontaktów między członkami wszystkich parlamentów i jednocześnie ich we wspólną akcję mającą na celu pełny udział państw, które reprezentują, w utrzymaniu i rozwijaniu instytucji demokratycznych oraz popieraniu pokoju i współpracy międzynarodowej.

W ciągu kilkudziesięciu lat swej działalności (pierwsza konferencja Unii Międzyparlamentarnej odbyła się w r. 1889 w Paryżu z udziałem 49 deputowanych reprezentujących 9 krajów) Unia Międzyparlamentarna stała się powszechnie znaną organizacją, zrzeszającą narodowe grupy

### Film o K. Pułaskim

NOWY JORK (PAP)

Prezes amerykańskiej wytwórni filmowej „Independent Motion Picture, Producers Association“, Edward Finney podał o wiadomości, że wytwórnia jego zamierza nakręcić film o życiu i walce Kazimierza Pułaskiego. Departament Stanu miał przyrzec pomoc i współpracę.

parlamentarne z przeszło 50 krajów i spełnia poważną rolę w utrzymaniu i rozwoju instytucji demokratycznych oraz w zbliżeniu i współpracy międzynarodowej.

## Dalsze powodzenie akcji budowy szkół Tysiąclecia zależy od zapewnienia powszechności świadczeń pieniężnych

WARSZAWA (PAP) W I półroczu br. na konto Krajowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół wpłynęło 635 mln zł. Ponadto



### Polscy studenci wezmą udział w festiwalu młodzieży francuskiej

WARSZAWA (PAP) W tegorocznym festiwalu kulturalnym studentów francuskich, który odbędzie się w dniach 6—13 września w Tuluzie, wezmą udział studenci z kilkunastu krajów europejskich, wśród nich i z Polski.

Do Tuluzi wyjechał na zespół pieśni i tańca Politechniki Warszawskiej, zespół jazzowy warszawskiego klubu studentów „Hybrydy“ i kabaret studencki „Psirag“. Oprócz tego słuchacze Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi wystąpią na festiwalu z filmami nakręconymi przez siebie.

# Gazeta Krakowska

Rok XI

Nr 193 (3492)

Wyd. A

Cena 50 gr.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kraków, piątek 14 sierpnia 1959 r.

Narada w KW PZPR

## W przededniu dyskusji nad planem 5-letnim

(Inf. wł.) Jak poprowadzić dyskusję nad projektami zakładowych planów pięcioletnich, na jakich zagadnieniach winna się ona skoncentrować, jak uniknąć błędów, które wystąpiły w toku dyskusji przedzjazdowej — oto w najogólniejszym skrócie wzięło problemy wczorajszej narady w Komitecie Wojewódzkim. Uczestniczyli w niej kierowni-

cy większych zakładów pracy, działacze partyni, aktywiści związkowi. Przewodniczył sekretarz ekonomiczny KW tow. Jerzy PEKALA.

Zarówno w zagajeniu sekretarza KW tow. Stanisława Pietry i wprowadzeniu do tematyki obrad, przeprowadzonym przez tow. Skibę — zastępcę kierownika Wydziału Ekonomicznego KW, jak w dyskusji podkreślano, że wszechstronna analiza zakładowych planów pięcioletnich musi być kontynuacją wielkiej pracy dokonanej przed III Zjazdem partii. To, co przed kilku miesiącami robotnicy, technicy i inżynierowie wysuwali w formie wniosków, przekształcić się winno w obowiązujące prawo. W każdej fabryce dyskusję nad konkretnymi wskazaniami zadań planu pięcioletniego rozpocząć więc trzeba od wnikliwego zanalizowania realizacji wniosków przedzjazdowych. Żeby zaś plan najdokładniej odzwierciedlał pełnię możliwości zakładu — trzeba przedyskutować go nie w wąskim gronie aktywów lecz wśród całej załogi. Nadchodząca dyskusja powinna więc stać się bodźcem aktywizującym wszystkie organa samorządu robotniczego.

Dyskusja wniosła wiele ciekawych momentów. Dyrektor chorzowskiej Fabryki Lokomotyw tow. Jan Bobak mówił np., że w szerokiej kampanii o rozwinięcie postępu technicznego można i trzeba wykonać ruch racjonalizatorski, który może odegrać dużą rolę w podniesieniu poziomu produkcji drogą wykorzystania wewnętrznych rezerw zakładu.

Specjalne miejsce zajęła w dyskusji sprawa kooperacji, która sądząc po wypowiedziach uczestników narady, wymaga szczególnie wnikliwego przemyślenia. Na froncie kooperacji panuje — delikatnie mówiąc — bałagan.

Specjalny akcent położono też na kwestii rozwoju gospodarczego powiatów. Na ogół wszyscy byli zgodni, że plany ewentualnych nowych inwestycji terenowych warto raz jeszcze przejrzeć. Nie wszystkie bowiem projekty przemysłowe zostały do końca; w niektórych wypadkach planowane nowe inwestycje stać się mogą przyszłymi kwiatkami na kocu.

Naradę zamknął sekretarz ekonomiczny KW tow. Pekala, kładąc w swym wystąpieniu główny nacisk na konieczność masowego udziału w dyskusji nad planem pięcioletnim. Plan będzie wtedy dobry, kiedy w jego opracowaniu uczestniczyć będą jak najszersze kręgi, którzy zadania siedmioletni mają realizować.

AW.

## „Gorące dni“ Zakopanego

15 i 16 sierpnia będą pod Giewontem „gorącymi“, dniami. Na dni te zasygnalizowało bowiem swój przyjazd do stolicy Tatr ponad 150 wycieczek. Wykupione zostały wszystkie bilety na przejazd kolejką linową na Kasprowy Wierch. Zaopatrzenie schronisk wysokogórskich w artykuły spożywcze pozostawia wiele do życzenia. Np. turysty na próżno żądają śledzi, potraw z dorsza i innych ryb morskich, które z powodzeniem zastąpiłyby posiłki mięsne. Niestety personel schronisk tatarskich nie może zaspokoić nawet tych skromnych życzeń gości, ponieważ składki zakopiańskich Centrali Rybnej świecą pustkami.

Do rangi problemu urasta w niektóre dni również zaopatrzenie kuchni w schroniskach i bufetów w warzywa, owoce a nawet chleb.

Z dziwną obojętnością patrzy na to ojawienie podtatarskiego grodu, a szczególnie pracownicy Wydziału Handlu Prezydium MRN.

## Czwarty dzień procesu ks. Jana Lecha

W czwartym dniu procesu ks. Jana Lecha zeznawało dalszych kilkunastu świadków. Zeznania ich, rzucając dodatkowe światło na sprawę oraz sylwetkę oskarżonego, dotyczyły przede wszystkim tak ważnych dla sprawy okoliczności, jak obecność ks. Jana Lecha w krytycznych dniach sierpnia 1952 r. na plebanii w Kamienicy, historii z „apologią“ napisaną przez oskarżonego oraz identyfikacji zwłok Anny Kurek.

Z dotychczasowych zeznań świadków wynikało, że oskarżony ks. Lech w krytycznym okresie tj. 2 i 3 stycznia 1952 r. przebywał w Kamienicy. W związku z tym prokurator wysunął wniosek, aby nie przesłuchiwać dalszych świadków na te okoliczności. Sad zwrócił się do oskarżonego z pytaniem, czy był w Kamienicy 2 i 3 stycznia. Oskarżony odpowiedział, że pierwsze dni stycznia spędził na plebanii w Kamienicy. Ponieważ jednak ks. Lech wy-

kazał przy tym pewne wahania. Sad zarządził przesłuchanie świadków.

Świadkowie — ks. Józef Lakomy, który w tym czasie był wikarym w parafii ks. Józefa Lecha (brata oskarżonego) oraz Zofia Pawłowska (b. gosposydnia ks. Józefa Lecha) nie przypominają sobie, aby w dniu 2 lub 3 stycznia widzieli oskarżonego na plebanii, u jego brata bawiacz poza Kamienicą. Również zeznający wczoraj ks. Józef Lech nie pamięta, by brat złożył mu wizytę w krytycznych dniach. Zeznania świadków w czwartym dniu procesu podważają więc tezę, jakoby oskarżony był nieobecny w krytycznych dniach w miejscu zabójstwa.

Swd. ks. Józef Lech zeznał dalej, że widział Annę Kurek w Nowym Sączu już po pierwszym aresztowaniu oskarżonego, jednakże odległość ok. 40

(A) DOKONCZENIE NA STR. 2



W Toruniu otwarto nową kawiarnię w starej zabytkowej kamieniczce. Wnętrze kawiarni i stroje kelnerek podobają się mieszkańcom Torunia.

CAF — fot. Gill.

## Niezbyt pomyślna sytuacja na „zielonym rynku“

WARSZAWA (PAP)

Niezbyt pomyślna jest aktualna sytuacja na „zielonym rynku“. Kapusty, ziemniaków i warzyw smakowych jest co prawda pod dostatkiem, ale brakuje kalafiorów oraz najbardziej obecnie poszukiwanych pomidorów i ogórków. Zawiniła tu niewątpliwie długotrwała susza.

Jak informuje Centrala Spółdzielni Ogrodniczych, spółdzielce placówki skupiu odebierają obecnie dziennie o ok. 25 proc. warzyw mniej niż latem roku ub. Wyższe są tak-

że ceny niektórych warzyw. Dostawy pozwalają na prawie dostateczne bieżące zaopatrzenie rynku, ale przetworzenie owocowo-warzywno odczuwają brak wystarczających ilości surowca do produkcji koncentratów pomidorowych, ogórków kiszonych itp.

Nie lepiej wygląda zaopatrzenie w owoce. Obok spóźnionego mniejszego урожая, znaczne szkody w sadach wyrządziły gwałtowne burze, zwłaszcza w województwach południowych. Na rynku będzie więc mniej gruszek i jabłek, jedynie — jak twierdzą ogrodnicy — dopiszą w tym roku urodzaj na śliwki węgierskie.

Wobec braku towaru handel skupuje niejednokrotnie wszystko co przywożą dostawcy. Stąd też w sprzedaży znajduje się dużo owoców gorszych gatunków — np. jabłek zimowych odmian, które powinny być rzywane dopiero za kilka tygodni. Mniejsza ilość owoców na rynku spowodowała, że ich ceny są znacznie wyższe niż latem ub. roku. Np. o ile gruszek w sierpniu 1958 r. płacono średnio po ok. 7 złotych, to obecnie kilogram tych owoców kosztuje do 14 zł. Ceny jabłek z ok. 5 zł wzrosły do ponad 10 zł za kg.

Należy się jednak spodziewać, że już wkrótce na rynek napłyną większe ilości owoców — a tym samym nastąpi obniżka cen.

BYDGOSZCZ (PAP)

Specjaliści z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie wprowadzają w pomorskim zagłębiu wapiennym nową metodę wydobywania. Jest to rewelacyjna metoda odstrzału, dająca jednorazowo kilka

tysięcy ton urobku. Dla porównania — tradycyjny system umożliwia jednorazowo otrzymanie blisko 500—600 ton.

Nową metodę można stosować na wysokich ścianach wydobywczych. Dotychczasowe próby przeprowadzone w odkrywe w Wapieniu na Pomorzu dały bardzo dobre wyniki. Jednorazowo odstrzaliły po 3—4 tys. ton urobku. Jeszcze lepsze rezultaty będzie można osiągnąć po zastosowaniu nowoczesnej zapalarki elektrycznej, zaprojektowanej w krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej.

Nowej metodzie wydobywania, która — jak twierdzą fachowcy — może znaleźć szerokie zastosowanie w polskim skalnictwie wapiennym, będą towarzyszyć prace nad poważnym zwiększeniem mechanizacji transportu urobku w odkrywkach.

OPOLE (PAP)

W zakładach budowy samochodów w Nysie samochody z Nysy do końca br. na rynki zagraniczne odesłane zostaną 100 samochodów. Oprócz odbiorców z krajów demokracji ludowej samochody te nabyli także kupcy z Turcji, Norwegii, Finlandii oraz Casablanki.

W wozach dokonuje się różnego rodzaju ulepszeń, dostosowując samochody do potrzeb nabywców. Np. na życzenie kupców z Finlandii udoskonalono urządzenia zapobiegające zamarzaniu szyb. Dla „Turcji“ zastosowano specjalne chłodnice mogące funkcjonować w gorącym klimacie.

## Samochody z Nysy — za granicę

TRWAŁE KOLOROWE FARBY

DLA BUDOWNICTWA

WROCŁAW. Coraz więcej nowych domów mieszkalnych zamiast jednorodzinnych typów otrzymuje piękne różnokolorowe elewacje.

Kolorowe farby emulsyjne wytwarzane od kilku dopiero miesięcy we Wrocławskiej Fabryce Farb i Lakierów zdobyła już dzisiaj wiele domów mieszkalnych nie tylko Wrocławia ale także Warszawy, Krakowa, Oświęcimia, Katowic, Opola, Łodzi i innych miast. Dotychczas fabryka po opłaceniu natłafniętej produkcji farb emulsyjnych dostarczała budownictwu w całym kraju ponad 60 ton farb emulsyjnych w 36-tu różnych kolorach.

Prokurator powiatowy w Białymstoku zastosował wobec krawki małżonka tymczasowy areszt.

Zakłady w Nysie wyeksportowały już przeszło 100

## KRÓTKO ze świata

PREZYDENT  
HO CHI MINH  
W PEKINIE

PEKIN. Jak podaje Agencja Nowych Chin, w czwartek przybył do Pekinu specjalny samolotem prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu Ho Chi Minh.

Przed przyjazdem do stolicy ChRL, Ho Chi Minh odwiedził północno-zachodnie prowincje Chin.

W TELEFONIE  
BĘDĄ TELEFONY...

NOWY JORK. „W telefonie będą znów telefony” — taka niezmierzona na pierwszy rzut oka wiadomość przynosi amerykańska agencja prasowa AP. Chodzi tu o młodego Telephona znajdującego się w stanie Teksas, gdzie od siedmiu lat nieczynna była sieć telefoniczna z powodu przetrwania gwałtownej burzy. Z dniem 1 grudnia br. telefony (po angielsku „telephone” przez małe t) mają być tam uruchomione.

KRADZIEŻ  
BERLA FARAONA  
TUT-ENCH-AMONA

KAIR. Po raz trzeci w ciągu niespełna roku muzeum starożytności w Kairze pada ofiarą niezwykle złodziejskich, tajemniczych kradzieży. Tym razem przepadło w niewyjaśnionych okolicznościach złote berło faraona Tut-Ench-Amona. Kradzież wykrył profesor uniwersytetu kairskiego, Piotrowski. Zwiędział muzeum spozostregi, że w gablocie zawierającej insygnia faraonów znajduje się tylko dziesięć eksponatów, zamiast wymienionych na tabliczce z objaśnieniami jedenastu.

KOSMOS  
„NOWA SZKOŁA  
TEOLOGII”

NOWY JORK. Z religijnym uszanowaniem badań kosmicznych wystąpił Roy W. Johnson, kierownik specjalnego wydziału departamentu obrony, prowadzącego badania kosmiczne pod militarnym kątem widzenia. Nadzoruje on ponadto studia nad konstruowaniem pocisków balistycznych. Johnson, znany także jako działacz kościoła luterńskiego w Ameryce, zamieścił na łamach wydawanego przez ten kościół pisma artykuł, w którym dowodzi, że przetrwanie kosmiczne staje się dla ludzkości „nową szkołą teologii” i że umożliwia ludzkości „ścisły kontakt z Bogiem”.

SKRADZIONO ZNICZ

NOWY JORK. Z ratusza w Mclester (stan Oklahoma) skradziono ubiegłej nocy znicz panamerykańskich igrzysk sportowych, rozgrywanych w coraz to innym miejscu. Znicz był transportowany przez skautów ze stolicy Meksyku do Chicago, gdzie odbyły się poprzednie igrzyska i gdzie odbędzie się następne w bieżącym miesiącu. Skauti zatrzymali się na noc w Mclester, a gdy się zbudzili — stwierdzili z przerażeniem, że pionyż stale znicznika. Przypuszczają, że kradzieży dokonał chłopiec, którego widział, jak uciekał z ratusza mając kaptur na głowie. Policja przeszukuje miasto.

JULIUSZ SŁOWACKI  
PO UKRAIŃSKU

MOSKWA. Na półkach księgarskich Kijowa ukazał się w języku ukraińskim dwutomowy wybór dzieł Juliusza Słowackiego, w związku ze zbliżającą się 150 rocznicą jego urodzin.

## Przygotowania w USA na przyjęcie Chruszczowa

# Nixon doradza przywódcę amerykańskim aby popracowali w domu nad rozszerzeniem swej wiedzy

LONDYN (PAP)

Pod powyższym tytułem specjalny korespondent „Scotsman” w Waszyngtonie, Deane nadesłał ciekawy artykuł, z którego wynika, że Nixon, wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, organizuje obecnie swego rodzaju przeszkolenie dla polityków amerykańskich.

Korespondent stwierdza, że po powrocie z Moskwy Nixon jest ogromnie zajęty składaniem sprawozdań członkom rządu o swych rozmowach z Chruszczowem, z nim Chruszczowem sam przybędzie do USA i spotka się z prezydentem Eisenhowerem. Uważa się — pisze Deane — że Chruszczow został zaproszony po to, aby mógł się przekonać, iż Stany Zjednoczone szczerze pragną pokoju, ale są też potężne i zdecydowane.

Jego wnioski z pobytu w Moskwie są zgodne z poglądami Macmillana i z wrażliwościami jakie wniósł ze Związku Radzieckiego inni poważni obserwatorzy zachodni. Nixon podkreśla, że ani jedno oświadczenie Chruszczowa nie może być pozostawione bez odpowiedzi, albowiem brak odpowiedzi uznany był został przez premiera radzieckiego za oznakę słabości. Nie wystarczy jednak sama chęć odpowiadania, gdyż Chruszczow rozporządza niezwykle wiedzą w

szerszym zakresie i chętnie podejmuje dyskusje, zdając sobie sprawę z tego, jak powinna wyglądać wiedza odpowiednia. Innymi słowy, Nixon uważa, że nie wystarczy czekać gadania, aby sprostać Chruszczowowi i wobec tego doradza przywódcom amerykańskim, aby zabrali się w domu do poważnej pracy nad rozszerzeniem swej wiedzy.

„Bonner Korrespondenz“:

## Oberlaender odpowiedzialny za masakrę inteligencji lwowskiej

BONN (PAP)

„Bonner Korrespondenz” w ostatnim wydaniu potwierdza fakt bezpośredniej odpowiedzialności bońskiego ministra do spraw przesiedleńców, b. przywódcę SA, Theodora Oberlaendera, za wymordowanie w r. 1941 polskiej inteligencji we Lwowie.

Jak podaje agencja ADN, „Bonner Korrespondenz” powołując się na książkę deputowanego do Bundestagu z ramienia CDU, b. pracownika wywiadu hitlerowskiego, dr. Leberknecht, pt. „Tajna służba Wehrmachtu niemieckiego w czasie wojny” stwierdza, że Oberlaender był politycznym przywódcą specjalnego batalionu występującego pod kryptonimem „Słowik”.

Zamieszki na Kubie

WEDŁUG doniesień z Hawany, w drodze zerwania zostało połączenie telefoniczne między stolicą Kuby a prowincją Las Villas. Uszkodzenie linii telefonicznej miało nastąpić na skutek zbrojnych starć, do jakich dochodziło w Las Villas między oddziałami rządowymi a grupowaniami kontrewolucyjnymi. Zerwana została również łączność kablowa z wyspą Pinos, oddlegą o 60 km od wyspy Kuba.

## Sekretarz prasowy Białego Domu przybył do Bonn

BONN (PAP)

W czwartek rano przybył specjalnym samolotem amerykańskich sił lotniczych typu „Boeing 707” na lotnisko Wahn sekretarz Białego Domu, Hagerty. Na lotnisku Wahn nigdy nie lądował jeszcze samolot tej wielkości co „Boeing 707”. Ponieważ prezydent Eisenhower ma przybyć do Bonn samolotem tego samego typu, czwartkowe lądowanie olbrzymiego samolotu było swego rodzaju generalną próbą przed przybyciem samolotu prezydenta.

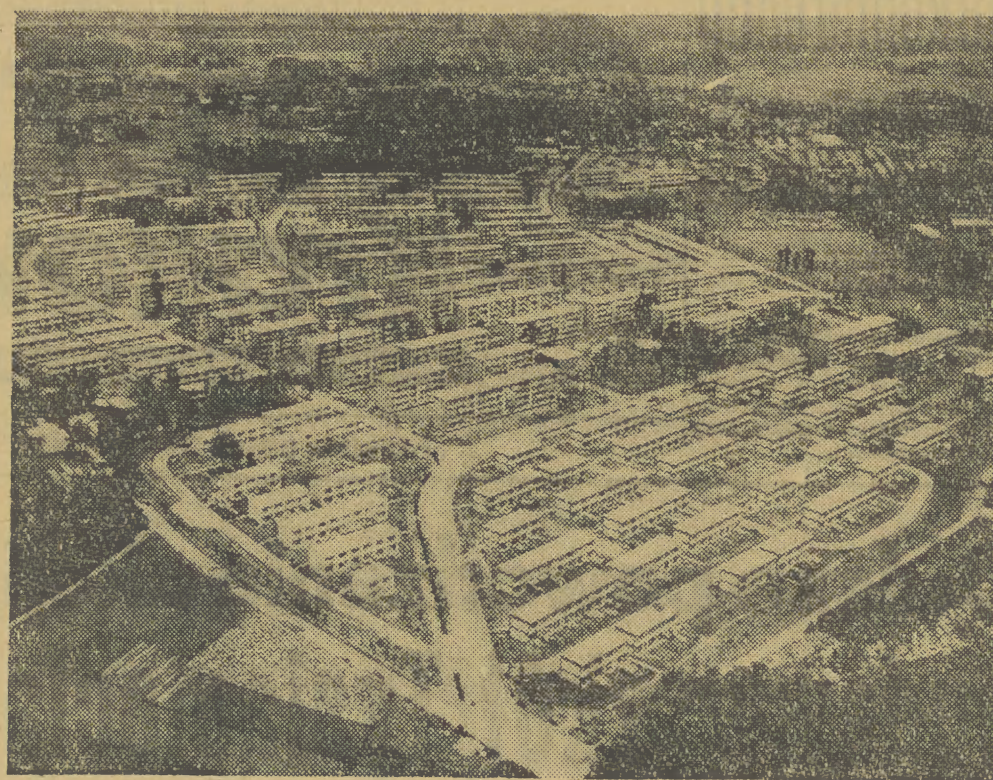
## Odpowiedzialność za pogarszającą się sytuację w Laosie ponoszą St. Zjednoczone

PEKIN (PAP)

Dziennik „Zenminpao” w czwartkowym numerze zamieścił artykuł, w którym zwraca uwagę na poważną sytuację w

Laosie i analizuje jej przyczyny.

Dziennik podkreśla oszczercość charakter amerykańskich oświadczeń, które starają się przerzucić winę za obecną sytuację w Laosie na Chiny i DRW. Główną tezę tej propagandy jest, że wojna domowa w Laosie jest „poważnym kryzysem” spowodowanym przez „komunistycznych imperialistów”. „Zenminpao” przypomina różne dokumenty i fakty świadczące o dążeniu Stanów Zjednoczonych do przejęcia Laosu w wojskową bazę amerykańską i ściślejszego związania tego kraju z amerykańskim paktem SEATO. „Odpowiedzialność za pogarszającą się sytuację w Laosie spada wyłącznie na Stany Zjednoczone” — stwierdza dziennik.



## Zacieśnienie współpracy francusko-hispańskiej

PARYŻ (PAP)

Według oficjalnych doniesień 14 skoczków spadochronowych armii hispańskiej przybył ma krótkie na zaproszenie francuskiej władzy wojskowych do Pau i Bayonne. Skoczkowie zapoznają się z francuskim sprzętem i metodami szkolenia oraz wezmą udział w wspólnych ćwiczeniach. Dziennik „Liberation” komentując ten fakt stwierdza ironicznie, że „miesiąc miodowy” de Gaulle’a i Franco przetrwał tylko dzięki do współpracy de Gaulle’a z Adenauerem. Trzech opóźnionych zwolenników zimnej wojny — pisze dziennik — mnoży dwustronne wymiany, wizyty i rozmowy. „Liberation” pisze dalej, że już niewiele brakuje, aby Franco zaproszony został do Paryża. W drodze rewanżu — pisze dziennik — Caudillo mógłby zaprosić de Gaulle’a, na przykład do... Guernicy.

## Sensacyjne odkrycie na dnie jeziora Toplitz

BERLIN (PAP)

Jak stwierdza prasa NRD, w bońskich kołach rządowych panuje od pewnego czasu niezwykle poruszenie wywołane odnalezieniem na dnie jeziora Toplitz w Austrii skryńki zawierającej część tajnego archiwum SS i gestapo.

Bońskie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało cały system przetransportowania owych skryńki przy zachowaniu pełnej tajemnicy. Niektóre koła zachodniomiejskie obawiają się bowiem,

iz mogą one wpadnąć w „niepożądane” ręce. Dziennik Neues Deutschland” podkreśla, że, jak mówi się w kołach dobrze poinformowanych, archiwum zawiera znaczną ilość dokumentów, które mogą poważnie obciążać „wysokie, a nawet najwyższe koła rządu federalnego i Bundeswehry”. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o odnalezieniu archiwum, bońskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydelegowało do Austrii grupę urzędników w celu nadzoru nad dokumentami, by dokumenty dostały się w ręce osób postronnych.

Mówi się, że skryńki zawierają przede wszystkim spisy wysokich oficerów SS i SA oraz przywódców hitlerowskiej partii NSDAP, jak również spisy współpracowników poszczególnych organizacji służby tajnej i policyjnej Trzeciej Rzeszy. Ponadto w skrynkach znajdowało się mają instrukcje sabotażowe wydawane przez SS dla zagrażających eksperymenty wywiadu hitlerowskiego itd.



Ekipy poszukiwawcze intensywnie penetrują tereny Podkarpacia w poszukiwaniu rupy. Próbnymi wlecaniami, niezaleźnie od „tradycyjnego” już regionu Lubaczowa, objęto rejon Przemysła, Jarosławia i Tarnowa.

Bardzo ważną rolę w poszukiwaniach złóż posiadają badania sejsmiczne. Na terenie całego kraju pracuje obecnie 20 grup fachowców przeprowadzających badania metodą sejsmiczną przy użyciu środków wybuchowych dla wywołania wstrząsów podziemnych.

Na zdjęciu: zakładanie ładunku wybuchowego do wywierconego otworu. CAF — fot. Seko

## Już ukazał się w sprzedaży 3 numer miesięcznika „CHINY”

Podróż statkiem po rzecze Jangtze można odbyć czytając bogato ilustrowany reportaż „Z Czunking do Wuhanu”.

Prof. dr S. A. Pieniążek dzieli się swymi wrażeniami z Chin w artykule „I pustynia musiała rodzić”.

Nieznane dzieje legendarnego Polaka Szybo odstąpił ppłk. St. Wieciec w artykule „Dziennikarz polski w armii chińskiej”.

„Inwestycje i spożycie” — o tym można przeczytać w artykule

(A) DOKONCZENIE ZE STR. 1

metrów nie pozwoliła mu w sposób pewny i niezbiły stwierdzić, czy była to rzeczywiście Anna Kurek...

Spora część zeznań świadków — ks. Gogoli i ks. Kazimierza Ochab — dotyczyła „apologii”.

Późną jesienią 1952 r. oskarżony wręczył świadkowi Gogoli list do swego brata, który na wypadek jego aresztowania miał posłużyć do twierdzenia, że nie go nie łączyło z Anną Kurek. Św. ks. Gogoli przypomina sobie, że w owym liście („apologii”) oskarżony zwracał się do swego brata Józefa, by odnalazł w sądzie dokument, w którym Anna Kurek skazywała kogoś innego o płacenie alimentów. Mimo kilkakrotnych apeli o prawdziwość i świadczenie zgodne z zasadą dobrej wiary — pada często z ust świadka słowo „nie pamiętam”. Ks. Gogoli

„Myśli i rozważania”, poświęconemu sprawom gospodarczym. W numerze znajdujemy m. in. opis tradycyjnego wesela chińskiego, nowelę i bajkę, odpowiedzi na pytania czytelników oraz wiele innych ciekawych rzeczy — chińskie zagadki, co to jest niefekt, jak wygląda pieczęć obywatela chińskiego, nowoczesna lampa Aladyna, jak woda zastępuje kółko itd. „Rano trzy, wieczorem cztery” — mówi się w Chinach o pewnych ludziach. O jakich? Dowiedzieć się z nr. 3 „Chin”.

## Fryderyk Joliot-Curie (W I rocznicę śmierci)

FRYDERYK JOLIOT-CURIE wielki uczony, wielki działacz społeczny i polityczny, urodził się w Paryżu, 19 marca 1900 roku. Jego ojciec był uczestnikiem Komuny Paryskiej i fakt ten wywarł wielki wpływ na światopogląd Fryderyka. Mając lat 23, Fryderyk Joliot-Curie ukończył szkołę inżynierską. Potem przez kilka lat pracował w zakładach hutniczych w Luksemburgu. Wtedy właśnie wstąpił w szeregi Komunistycznej Partii Francji. W roku 1926 został asystentem naszej słynnej rodzicielki, Marii Skłodowskiej-Curie w Instytucie Radowym w Paryżu.

Pierwsze prace naukowe rozpoczął Fryderyk Joliot-Curie pod kierownictwem, a potem wspólnie z Ireną, córką i asystentką Marii Curie-Skłodowskiej. W r. 1926 nastąpił ich ślub i oddał małżonkowie Joliot-Curie ze zdwojoną energią przystąpił do badań naukowych. W wyniku ich dokonał epokowego odkrycia, wywołując po raz pierwszy na świecie sztuczną promieniotwórczość materii.

Za swe odkrycie małżonkowie Joliot-Curie uzyskali nagrodę Nobla w dziedzinie chemii w r. 1935.

W czasie okupacji Fryderyk Joliot-Curie był organizatorem i przywódcą frontu narodowe-

go, jednoczącego ponad milion lewicowych bojowników ruchu oporu.

Po wyzwoleniu został on dyrektorem Narodowego Ośrodka Badań Naukowych. W r. 1946 zorganizował we Francji komisariat energii atomowej. Pod jego kierownictwem w r. 1948 uruchomiono pierwszy francuski reaktor doświadczalny „Zoe”. Ze względu na swe przekonania polityczne, pomimo ogromnych zasług dla nauki i swego kraju, Fryderyk Joliot-Curie zostaje w r. 1950 usunięty ze stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej.

Na I Światowym Kongresie Ojrońców Pokoju w Paryżu, 20 kwietnia 1949 r. został wybrany przewodniczącym Stałego Światowego Komitetu Ojrońców Pokoju i na tym stanowisku przez prawie 10 lat niezmiennie walczył o sprawę pokoju. Za zasługi w tej dziedzinie otrzymał w r. 1951 Nagrodę Pokoju.

W r. 1956, po śmierci żony, objął kierownictwo działu fizykochemicznego Instytutu Radiowego i katedrę promieniotwórczości uniwersytetu w Paryżu.

Fryderyk Joliot-Curie był członkiem licznych akademii nauk, m. in. Francuskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Nauk. Był również doktorem honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońskiego oraz członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Fizycznego.

W „Komsomolskiej Prawdzie”:

## O amerykańskiej wystawie i abstrakcjonizmie

Znany radziecki poeta Eugeniusz Jewtuszenko opublikował w „Komsomolskiej Prawdzie” swoje refleksje na temat amerykańskiej wystawy w Moskwie.

W naszej pięknej, choć trudnej epoce — pisze m. in. Jewtuszenko — losy całej ludzkości w poważnym stopniu zależą od dobrej woli Rosji i Ameryki.

Co my wiemy o duchowym życiu dzisiejszej Ameryki? Blisko nam są surowa mądrość Hemingwaya, dobra, cierpiąco-umiędlona proza Saroyana, subtelna, wibrująca intonacja Faulknera, dumna gorycz najlepszych rzeźb Steinbecka. Cała Rosja zakochała się we wspaniałych rękach „długonozego Texasca” Van Kliberna. Moskwa i Leningrad oklaskiwały doskonale wykonania Filadelfijskiej Orkiestry Symfonicznej. Długodyskutowano o nas na temat opery Gershwinia „Porgy and Bess”, ale zainteresowanie nią było duże i szczerze — zarówno wśród tych, którym się podobała, jak i tych, którym się nie podobała. W filmie „Wojna i pokój” wiele scen wydaje nam

się naiwnych, interpretowanych zbyt po amerykańsku, lecz na przykład odpowiada nam uroczą kreacją Nataly Rostowej stworzoną przez Audrey Hepburn.

Ale tego jest niestety mało i mało.

Czasopismo „Ameryka”, które miało nas zapoznać z duchowym życiem narodu amerykańskiego, robi to powierzonnie, tak sobie po mieszczańsku, modernistycznie i przypomina nieco zbeletryzowany cennik — prospekt. Tylko od czasu do czasu spotykamy się w nich materiały cenniejsze. Na wystawie amerykańskiej w Moskwie odniosłem wrażenie, że — jeśli tak rzecz można — redagowali ją współpracownicy czasopisma „Ameryka”.

Długo i uważnie zwiędzamy wystawę, z namaszczeniem dotykamy lustrzanych skrzydeł samochodów, pijemy oślawianą „Pepsi-Colę”. Samochody nie mogą się nie podobać. „Pepsi-Cola” może się podobać lub nie podobać, ale nasza wiedza o Ameryce, jeśli się nawet rozszerzyła, to jednak nie pogłębiła. Pozostaje takie uczucie, jakiego doznałoby się, gdybyśmy przyszli w gościnę do nieznanego, z którym dawno chcieliśmy się zapoznać, a powitałby nas nie sam człowiek, lecz jego garniur.

Zasmuciła mnie — pisze w dalszym ciągu E. Jewtuszenko — wystawa malarstwa. Wierzę w dekoracyjne znaczenie malarstwa abstrakcyjnego. Ale piękne jest tylko to co piękne. Jeśli obraz robi na nas wrażenie dręczącego bezradności, to czy nie jest nam wszystkim jedno, jaką manierą obraz ten został wykonany: abstrakcyjną czy realistyczną. I odwrotnie, wierzę w równoległy rozwój niefotograficznego, lecz emocjonalnego malarstwa realistycznego oraz malarstwa abstrakcyjnego, lecz tylko takiego, po którym zgłębiliby uczucie święta kolorów.

Na amerykańskiej wystawie pokazane zostały prace artystów najróżnorodniejszych kierunków. Są i niezłe prace. Wśród nich „Siedzący biały klown” Kluna Volta.

Powtarzam — są to moje absolutnie osobiste poglądy i wiele zwiędzających wystawę, jak sam słyszałem, wypowiadało poglądy wręcz przeciwnie.

SAMOLOTY  
ODRZUTOWE  
NA LINIACH BEA

LONDYN. Brytyjskie Europejskie Linie Lotnicze (BEA) zawarły z przemysłem lotniczym umowę na sumę 30 milionów funtów szterlingów w sprawie dostawy 24 nowych odrzutowców pasażerskich typu „DPR-121”, które mają zastąpić używane dotychczas przez te linie samoloty „Viscount”. Wprowadzenie do służby nowych samolotów BEA odbywać się będzie stopniowo w ten sposób, że do roku 1967 będą one obsługiwały ruch na szlakach BEA mniej więcej w połowie.

## Alarm Scotland-Yardu

LONDYN (PAP)

Pewien niespełna roztumu mieszkaniec Londynu cierpiący na „chorobę Parkinsona” rozdawał w śróde dzieciom w różnych dzielnicach miasta pigułki, jakie w liczbie około tysiąca otrzymał od lekarza dla celów leczniczych. Pigułki te są dla dzieci śmiertelnie niebezpieczne. Zaalarmowany po pierwszym przypadku zachorowania dziecka Scotland-

Yard rozpoczął pościg za wyminionym osobnikiem. Samochody policyjne zaopatrzone w głośniki przejeżdżały ulicami miasta ostrzegając rodziców przed niebezpieczeństwem grozącym ich dzieciom. Radio brytyjskie parokrotnie przerywało audycje i ogłaszało w tej sprawie specjalny komunikat. Późną nocą Scotland-Yard ujął groźnego filantropa, który znajduje się obecnie pod obserwacją psychiatrów.

## Nasz komentator notuje:

# Nieprzewidziany epilog

CZTERY tygodnie trwa już strajk 500.000 robotników stalowni amerykańskich. Strajkujący solidarnie wszyscy. Strajkujący nie chcą zrezygnować z walki o podwyżkę płac, mimo że każdy tygodni kosztuje ich 60 milionów dolarów. Nie ustępują również pracodawcy, chociaż co tydzień tracą 40 mln dolarów zysku i jeszcze 50 mln, bo tyle wynoszą ich tzw. nieproduktywne wydatki, mimo że stalownie nie pracują. Traci również skarby państwa, bo nie wpływają do jego kas podatki, sięgające kwoty 42 mln dolarów tygodniowo.

Robotnicy żądają podwyżki płac o 15 centów na godzinę. Procent to niewielki, jeśli zważy się, że przeciętna płaca godzinowa w tym przemyśle — zresztą najwyższa w USA — wynosi 3.10 dol. Pracodawcy bronią się przed tą podwyżką twierdząc, że zmusi ich ona do podwyżki i tak już wyrubowanej ceny stali. W rzeczywistości wskutek dotychczasowych strajków stalownicy uzyskali podwyżki płac w sumie o 70 procent, ale cena stali w tym samym czasie wzrosła o 170 proc. W tym wzroście ceny i oczywiście zysków, zmniejszają się bez większej krzywdy dla przemysłowców i obecnie żądana podwyżka płac.

Przemysłowcy nie zgadzają się na podwyżkę płac, bo — spodziewając się strajku — przygotowali zapasy stali, wystarczające na potrzeby gospodarki na 2 do 3

miesiące. Robotnicy nie po to przystąpili do strajku, by go obecnie przerwać, bez osiągnięcia zwycięstwa. Więcej im chodzi o podkreślenie faktu, że mają prawo do udziału w zyskach zwiększających się dzięki wzrostowi wydajności pracy, niż o korzyści materialne. Prezydent Eisenhower wstrzymuje się od ingerencji, bo w wypadku obecnego strajku nie ma zastosowania ustawa Tafta-Hartleya. Przewiduje ona, że rząd może nakazać przerwanie strajku na 60 dni, jeśli dalsze jego trwanie zagroziłoby żywotnym interesom państwa. Wobec istniejących zapasów stali — według ten odpada.

Meczna by więc sądzić, że strajk trwać będzie tak długo, aż nie wyczerpią się zapasy stali, względnie środki, jakimi dysponuje związek zawodowy na zapomogi dla robotników. Tymczasem strajk zbliża się do całkiem nieprzewidzianego epilogu. Ktoś będzie musiał ustąpić. A tym kimś będzie zapewne rząd i przemysłowcy. Zbliża się wizyta premiera Chruszczowa w USA. Przewidziano, że zaprezentowany mu zostanie potencjał gospodarczy Ameryki, a więc przede wszystkim przemysł stali. A tu w Pittsburghu, metropolii stali, trwa niczym nie przerywana cisza. Na taką kompromitację USA nie zechcą sobie pozwolić. Strajk będzie musiał skończyć się zwycięstwem robotników.

JAN PELCZARSKI

PRZECIWIKO BOMBIE  
ATOMOWEJ

W 14 rocznicę rzucaenia bomby atomowej na Hiroszimę młodzież londyńska trzymała 24-godzinna wartę na Whitehall — w rządowej dzielnicy miasta. CAF

## Władysław Kozub

przewodniczący WKKP w Krakowie

## CHLEB

Zespół Orzekający Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej w Krakowie podjął 6 sierpnia br. uchwałę o wyłączeniu z szeregu partii Stanisława Tusinińskiego, dyrektora Krakowskiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych. Uzasadnienie uchwały brzmi:

„Tow. Stanisław Tusiniński, mimo kilkakrotnego zwracania mu uwagi przez Wydział Handlu MRN i instancje partyjne tolerował permanentnie istniejące braki zaopatrzenia sklepów w pieczywo. Za ten stan rzeczy Wydział Handlu Pr. MRN polecił ukarać odpowiedzialnych dyrektorów z poszczególnych przedsiębiorstw handlowych, jednakże KZPH (Zjednoczenie — przyp. mój — WK) sprzeciwiło się tym zażyciom.

Brak w zaopatrzeniu w pieczywo wystąpił szczególnie ostro w sobotę dnia 11 sierpnia br. Zbiegię się one z postanowieniem resortu handlu o wprowadzeniu bezmiernych podwyżek. Już we wczesnych godzinach popołudniowych w większości sklepów spożywczych i piekarniach, podległych KZPH nie można było kupić pieczywa. Sytuację pogarszały równocześnie braki chleba w sklepach PSS-u. Sytuacja ta doprowadziła do atmosfery zderzenia i ażeby odwrócić uwagę ludności w trakcie posiedzenia Zespół MKKP udowodnił bezspornie, że braki zaopatrzenia w chleb wynikały wyłącznie z powodu niepilnowania tych spraw przez kierownictwo KZPH. W świetle

wszystkich faktów, dotyczących tej sprawy winą dyrektora Tusinińskiego jest bezsporna.

Ponadto Zespół Orzekający MKKP udzielił nagany, za podobne przewinienia, wiceprezowi PSS tow. Kałkowskiemu. Obydwaj towarzysze swoją winę za wytworzoną sytuację uznali.

## KONFRONTACJE

15 lat temu, kiedy jeszcze w Krakowie nie było KPZH i PSS, sami robotnicy zaopatrywali miasto w chleb. Jak to robili, ilustruje najlepiej urywek ze wspomnień działacza robotniczego:

„Na początku był czarny chleb, ale chleb ten przestał nareszcie być darem bożym, za który obowiązywała wdzięczność nadprzyrodzoną i przyrodzoną. Swoje losy w swoim kraju brał w swoje ręce ludźle pracy. Pracy było w bród, leżała na ulicy. Praca ta, oglądana dotąd przez szpary parkanów, ta przyzwana hasłami „żądamy pracy”, przestała być problemem i zawołaniem ruchu robotniczego. Brakowało tylko chleba, nawet tego czarnego.

Systematyczne zaopatrywanie w chleb na kartki żywnościowe stanowiło szczyt sprawności organizacyjnej partii i związków zawodowych. Delegacje, interwencje, postulaty, uchwały partyjne, zobowiązania, odpowiedzialność — guma wszelkich form o jednej treści: chleb. Robotnicy zajmując się walką ze speculacją, zwalczaniem band leńskich, sporami ze „Spółem” o prawo do zakupu mąki i o teorię handlu, rozwiązywali sprawy nadzatu ziemi i transportu bez taboru — prowadzili obronę interesów ludności; regulowali popyt i podaż tego podstawowego i często wtedy jedynego artykułu zaopatrzenia. Chleb doprowadzano. Lud zdawał wstępny egzamin sprawowania władzy.

Dziś — w 1959 roku — maki jest w bród. Funkcjonują państwowe zakłady piekarskie, mogące w jednej tylko dobie oddać 160 ton pieczywa. Rynek uzupełnia produkcja 35 zakładów rzemieślniczych. Jest zmotoryzowany transport, są sklepy piekarskie i zwykłe, w sklepach kierownicy, nad kierownikami dyrekcje, nad dyrekcjami Zjednoczenia i Zrzeszenia, nad Zjednoczeniami i aparat kontroli i analityczny. Słowem wszystko poza... dostateczną ilością chleba w każdej sobotę w Krakowie.

## PRZYCZYNY I DOWODY

Może powodem niechęci handlu do obrotu chlebem jest nieopłacalność sprzedaży tego artykułu pierwszej potrzeby? Może — co podkreślał dobitnie tow. Tusiniński i powtarzał tow. Kałkowski — obawa handlu przed ewentualnymi zwrotami, za które PSS i KZPH muszą płacić?

Może — co podkreślał już nie tylko tow. Tusiniński — uryłowy prywatnych piekarni, nie funkcjonujących w stu procentach?

Może wadliwa analiza rynku, wykazująca w PSS-ie i KZPH czarno na białym, że „biegi narodowe” za chlebem to złośliwe wymysły dziennikarzy i obywateli pod adresem krakowskiego handlu?

Może wreszcie przyczyną braków rynkowych jest swego rodzaju śpiączka aparatu handlu, pogłębianą systematycznymi pochwałami czynników administracyjnych i prasowych? Owe wszystkie „może” był tematem rozważań i argumentacji na posiedzeniu MKKP. Wszystkie one jednak nie wytrzymały próby dowodu.

**DOWÓD PIERWSZY:** przeciw rzekomej nieopłacalności. **MONITOR POLSKI,** Dziennik Urzędowy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nr 10, rok 1958, zawiera zarządzenie nr 62, w którym minister handlu wewnętrzne ustala warunki dostaw pieczywa. Paragraf 17, punkt 3 stwierdza: „Dostawca obowiązany jest do zapłaty odbiorcy 7 proc. wartości dostarczonego pieczywa według ceny detalicznej...”

Przełożywszy przepis na język potoczny znaczy to, że od każdego kilograma pieczywa — licząc przeciętnie po 4 zł za kilogram pieczywa — pobiera handel państwowy i spółdzielczy 7 proc. marży za uprzejmą usługę.

Takie 7 procent, które płać krakowskiemu handlowi ludzie pracy za kupowane codziennie pieczywo, zobowiązuje chyba handel do jakiejś takiej lojalności wobec klienta.

mieszanego po cenie o 30 proc. niższej od obowiązującej ceny zbytu. Czerstwe pieczywo pszenne dostawca przyjmuje od odbiorcy po cenie zbytu”.

Rubryka zwrotów w księgach Krakowskich Zakładów Piekarskich informuje, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy (maj, czerwiec, lipiec br.) zapłacił handel detaliczny tytułem zwrotów „zawrotną” sumę, bo aż 6.797 złotych. Rocznie straty handlu z tytułu zwrotów wynoszą około 40 tysięcy złotych. Natomiast dochody roczne z tytułu marży wynoszą 10 i pół miliona złotych...

Słuszne są obawy handlu o zwroty chleba, ale co najmniej taka sama powinna być troska o pełne zaopatrzenie rynku i nie mniejsze obawy przed zaburzeniami w obsłudze ludności. Toteż ów „krzyk” PSS i KZPH na temat zwrotów nie jest głosem wołającego o sprawiedliwość, ale chyba raczej tokowaniem. Wypada tu dodać, że marża detaliczna jest po to wysoka, aby pokrywała straty tzw. ryzyka handlowego. Uwzględniały to przepisy izb handlowych za czasów kapitalistycznych, uwzględniają i dzisiaj, o czym wie doskonale nawet (nikogo nie dotykając) sprzedawca śledzi.

**DOWÓD TRZECI:** w sprawie piekarnictwa prywatnego. W Krakowie funkcjonują 53 piekarnie o mocy produkcyjnej około 35 ton. Rzeczywiście nie wszystkie były w nieszczęsnej sobotę „na chodzie”. Sześć z nich nie pracowało, ale o tym nie wiedzieli ani PSS, ani KZPH, ani Wydział Handlu, ani Państwowe Zakłady Piekarskie, ponieważ dzielnice rady narodowe strzegły tych wiadomości jak... tajemnicy służbowej. Zle się stało, ponieważ w ten sposób ubyło 2 i pół procent ogólnego wyproduk. To jednak nie było przecież jedyną przyczyną załamania podaży chleba.

**DOWÓD CZWARTY:** z tą analizą rynku. Przypuszczalnie analizy handlowe prowadziła każda dyrekcja i każde zjednoczenie. I przypuszczalnie wynika z nich, że w roku 1959 siedem razy „pierwszy” wypadła młody piątek, a niedziela. Przypuszczalnie wynika z nich, że w roku 1959 tak samo jak w każdym innym, kalendarz reguluje z astronomiczną ścisłością pewne niezmienne okoliczności powodujące wzrost zapotrzebowania na żywność: święta, soboty, wypłaty, rok szkolny z chmarą młodzieży, żniwa z napływem mieszkańców okolicznych wsi po gotowy chleb itp. Nie trzeba wielkiej ekonomii, aby umieć taki kalendarz przełożyć na język handlu.

**DOWÓD OSTATNI:** nieświadomość. Czy nikt nigdy nie odważył się zwrócić uwagi na Zjednoczeniu i PSS-owi na wahania w sprzedaży chleba. Sikał: W krytyczny piątek 31 lipca, gdy Krakowskie Zakłady Piekarskie otrzymały od handlu detalicznego mniejsze o 10 ton niż zazwyczaj zamówienie (niebawem), genialna wprost analiza (rynku), szef produkcji tychże zakładów zwrócił Zjednoczeniu i PSS-owi uwagę, że zamówienie nie tylko nie pokryje zapotrzebowania normalnej soboty, lecz także nie uwzględni dnia wypłaty i bezmiernego poniedziałku. Wówczas Zakłady Piekarskie otrzymały zwiększone zamówienie o owe 10 ton, i same w obawie o rynek zwiększyły je jeszcze o dalsze 2,5 tony. Przepisy nie zezwalają Zakładom piec chleba tylko, ale duszą zapagnie, leć ściele wedle zamówień handlu. Towar niezamówiony towar nieprzyjęty, a ryzyko tu wielokrotnie większe niż ryzyko zwrotów, które tyle miesięcy zajmowały w osławionych jermiadach handlu...

Rozgrzeszamy nieświadomość jeszcze jednym dowodem. W dniach 13 czerwca i 1 lipca br. Wydział Handlu Pr. MRN, zaniepokojony skargami

obywateli i prasy na brak pieczywa w soboty, skontrolował wiele sklepów PSS i MHD. Chleba nie było już w godzinach popołudniowych! I tak na 29 kontrolowanych sklepów MHD, w 11 oraz na 30 kontrolowanych sklepów PSS, w 10-ciu brak było chleba. Zdarzyło się, że z tego powodu kierownik zamykał nawet wcześniej sklep; wiadomo, sobota. Poszły z Wydziału Handlu Pr. MRN pisma służbowe o ukaranie zamawiających — w płońskiej obawie o zwroty — zbył „racjonalne” porcje pieczywa. Zjednoczenie jednak wzięło podwładnych w obro-

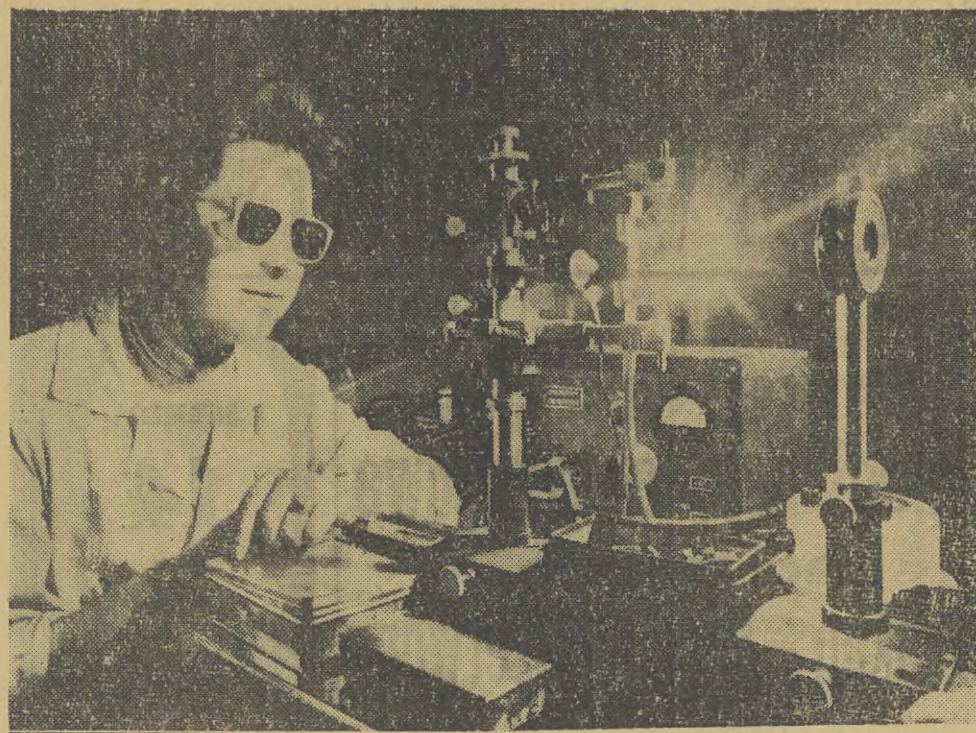
ne...

Sapientni sat — jak mawiali Rzymianie — mądryemu dość.

## V

Zarówno dyrektor Kałkowski jak i dyrektor Tusiniński to handlowcy daleki miary nie od dziś, posiadający wysokie w tej dziedzinie kwalifikacje i doświadczenie. Państwo Ludowe, i słusznie, wynagradza ich za zasługi oddawane klasie robotniczej w dziedzinie handlu wcale nie najgorzej. Jeżeli się ma wysoka pozycję społeczną, odpowiednie warunki finansowe i mieszkaniowe, należy poczuwać się do odpowiedzialności wobec klientów, którzy co dnia płać handlowi 7 proc. od killograma pieczywa.

Toteż za ów brak troski o konsumenta, za lekceważenie jego skarg i zażaleń trzeba ponosić daleko idące konsekwencje.

CIEKAWOSTKI  
Z ZAGRANICY

W CSR prowadzi się na szeroką skalę badania geologiczne przy zastosowaniu najnowszych urządzeń, z których wiele dostarczył Związek Radziecki.

Na zdjęciu: Badanie próbek metali rzadkich przy pomocy analizy spektrolnej. Fot. CAF

Jeszcze  
o „starym człowieku”

W nr 164 „Gazety Krakowskiej”, z dnia 11-12 ub. m. ukazał się artykuł J. Kałkowskiego pt. „Stary człowiek”. W związku z tym, z Gabinetu Ministra Pracy i Opieki Społecznej otrzymałmy obszerny list, wyjaśniający i rozstrzygający problematykę poruszoną w artykule. A oto niektóre najciekawsze fragmenty listu:

Artykuł „Gazety” omawiając niektóre problemy pomocy społecznej wywołuje wrażenie, że autor operował materiałem niepełnym, nie pozwalającym na wyciągnięcie właściwych wniosków.

Wobec powyższego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pragnie omówić pokrótce zagadnienie pomocy społecznej w chwili obecnej oraz plany i zamierzenia na przyszłość:

W działalności pomocy społecznej ukształtowały się następujące podstawowe formy: zakładowa i pozakładowa.

Pomoc zakładowa uwzględnia w szerokim zakresie specjalizację zakładów. Istnieją więc domy rencistów i domy opieki, zakłady dla psychicznie chorych i umysłowo niedo-

rozwiniętych, jak również zakłady dla przewlekle chorych. Te ostatnie przyjmują kandydatów z wszelkimi schorzeniami somatycznymi oprócz chorób na raka i na gruźlicę, dla których odpowiednie zakłady prowadzi resort zdrowia.

Pomoc zakładową cechuje stały rozwój. I tak: wskaźnik miejsc na 10 tys. ludności w r. 1958 wyniósł 11,4, w r. 1960 wzrósł do 12,6, natomiast na koniec planu 5 letniego, w r. 1965 wniósł 14,8. Taki plan rozwojowy jest wyrazem dążeń resortu do jak najszybszego zaspokojenia najpilniejszych potrzeb w zakresie miejsc w zakładach pomocy społecznej.

W obecnej chwili brak dostatecznej ilości miejsc, przede wszystkim w zakładach specjalnych, powoduje, że wiele osób zakwalifikowanych do zakładu musi czekać na skierowanie w kolejności, ustalonej w oparciu o indywidualne warunki bytowe i inne rodzin.

Drugim mankamentem utrudniającym właściwą gospodarkę miejscami w zakładach jest niewłaściwe rozmieszczenie zakładów poszczególnych typów w terenie, spowodowane tym, że w poprzednim okresie potrzeby dyktowały uruchamianie zakładów w możliwych do uzyskania obiektach, bez względu na ich położenie.

To właśnie jest przyczyną iż w domach opieki lub zakładach dla przewlekle chorych przebywają niekiedy np. osoby umysłowo niedorozwinięte, które ze względu na brak opieki domowej musiały być natchmiast objęte pomocą zakładową, a skierowanie ich do zakładu właściwego typu na terenie innego województwa nie było możliwe z uwagi na ogólny niedobór miejsc. Przypadki takie są likwidowane w drodze corocznie przeprowadzanych w każdym zakładzie rekwalifikacji.

Poza ogólnym zwiększeniem liczbnosci miejsc w zakładach pomocy społecznej Ministerstwo, operując obecnie poważnymi kredytami na inwestycje, zmierza ku temu, by każde w zasadzie województwo rozporządzało zakładami wszystkich typów. Ponadto resort, w stałej trosce o podniesienie poziomu opieki nad pensjonariuszami i stwarzanie w zakładach jak najlepszej atmosfery, zamierza wprowadzić w większych zakładach dla przewlekle chorych oddziały dla chorych o takich samych lub podobnych schorzeniach oraz realizuje zasadę branżowych domów rencistów dla osób jednego zawodu (np. nauczycieli, górników, bankowców itp.). Nie bez znaczenia dla poziomu opieki w zakładach jest fakt podniesienia w r. ub. uposażenia personelu zakładów pomocy społecznej. Znaczną podwyżkę wynagrodzeń pozwoli na zwiększenie wymagań stawianych personelowi i dobór odpowiednich pracowników.

Pomoc pozakładowa opiera się na zapomogach: okresowych, stałych oraz jednorazowych. Plan na przyszłość postuluje w tej dziedzinie ograniczenie zapomóg jednorazowych na rzecz zapomóg stałych oraz zwiększenie ilości i wysokości tych ostatnich. Ponadto projektuje się rozwijanie i upowszechnianie obecnie wprowadzanych nowych form pomocy, jak: udzielanie zapomóg celowych na zakup węgla, odzieży, pościeli, bielizny itp., wydawanie obiadów przez stołówki, pomoc przy rozwiązywaniu różnych trudności bytowych. Formy te wymagają włączenia do współpracy instytucji i organizacji społecznych — związków zawodowych, Lig Kobiet czy harcerstwa. W rozwijaniu tych form, nie wymagających w wielu przypadkach środków finansowych, pomagają będą resortowi tak komitety pomocy społecznej jak i nowo utworzona instytucja opiekunów społecznych.

KRONIKA  
PARTYJNAGrupy terenowe  
działania

Do 5 sierpnia zorganizowano w naszym województwie 264 grupy terenowe działania. W mieście działa 102, a na wsi 162 grupy. Liczą one 9.851 członków. Największą ilość grup zorganizowano w Tarnowie (78), w Krakowie — mieście (48). Najmniej grup zorganizowano dotychczas w Zakopanem 1 i w Nowym Targu (1). Dotychczas nie powstała ani jedna grupa w Miechowie.

Przecieszyn dział  
planowo

W Przecieszynie w powiecie owieskim grupa terenowego działania ustaliła program swej pracy. Członkowie jej postanowili zbierać się przynajmniej raz w miesiącu. Na seansach grupy omawiać będą m. in. działalność kółka rolniczego — ze szczególnym uwzględnieniem pracy członków partii w kółku, działalność GRN, pracę świetlicy gromadzkiej, działalność komitetów wiejskich, działalność kół gospodyń wiejskich.

Nowosądeckie  
po II Plenum

W ostatnim tygodniu odbyło się w powiecie nowosądeckim 29 zebrań wiejskich poświęconych uterenowieniu uchwały II Plenum KC ZPPR i XI Plenum NK ZSL.

Na ogólną liczbę 180 zaplanowanych zebrań, dotychczas odbyło się w Nowosądeckim 103. Udział w nich wzięło 4.635 osób, w tym 175 członków partii i 258 ZSL-owców.

Dąbrowa Tarnowska  
też dyskutuje

W powiecie Dąbrowa Tarnowska odbyło się 101 zebrań, na których omawiano uchwałę II Plenum KC. Wzięło w nich udział 2.410 osób, w tym 560 członków partii oraz 600 członków ZSL.

## Nad projektem statutu kółek rolniczych

## Pierwsze głosy

Państwowa pogoda poprawiła nieco humor chłopów. Pod koniec ubiegłego tygodnia sprzątnięto już w wielu wsiach ostatnie łany pszenicy, a często i owsa. Na niektórych podwórzach odezwali się, zapowiadający jesień, warkot młocarni.

W niedzielne popołudnie ze szło się u Józefa Noska w Miłosławcu (pow. Brzesko) kilku chłopów. Tak po sąsiedzku, na trawie. Nie zebranie kółka, lecz zwykła niedzielna pogawranka. Tyle, że dziś kierownik szkoły, M. Woronkiewicz przyniósł z sobą „Gazetę” z projektem statutu kółka.

Kiedy o spraw wsiach i sąsiedzkich przeszli na gromadzkim i ogólnie, kierownik szkoły zaczął czytać głośno projekt statutu. Rozdawali.

Stary, 74 lata liczący Nosek, pamięta jeszcze przedwojenny statut kółek. Nie w szczególności, ani w paragrafach. Po prostu zachował w pamięci niektóre myśli statutu, jego o-

prawę i tło. „Ruszyło” go dopiero przy 11 paragrafie omawiającym rolę kółek w budownictwie inicjatywy młodzieży.

Przebieg rozmowy był ciekawy. W końcu, kierownik szkoły zaczął czytać głośno projekt statutu. Rozdawali.

Stary, 74 lata liczący Nosek, pamięta jeszcze przedwojenny statut kółek. Nie w szczególności, ani w paragrafach. Po prostu zachował w pamięci niektóre myśli statutu, jego o-

prawę i tło. „Ruszyło” go dopiero przy 11 paragrafie omawiającym rolę kółek w budownictwie inicjatywy młodzieży.

Przebieg rozmowy był ciekawy. W końcu, kierownik szkoły zaczął czytać głośno projekt statutu. Rozdawali.

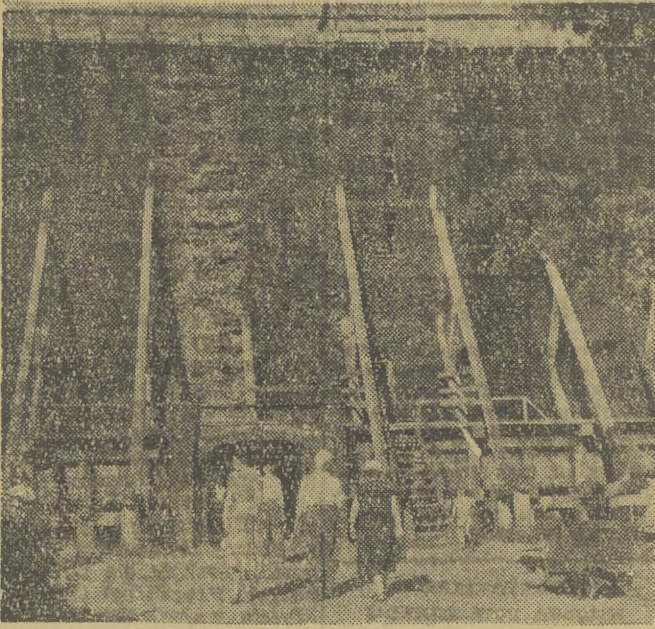
Stary, 74 lata liczący Nosek, pamięta jeszcze przedwojenny statut kółek. Nie w szczególności, ani w paragrafach. Po prostu zachował w pamięci niektóre myśli statutu, jego o-

prawę i tło. „Ruszyło” go dopiero przy 11 paragrafie omawiającym rolę kółek w budownictwie inicjatywy młodzieży.

Przebieg rozmowy był ciekawy. W końcu, kierownik szkoły zaczął czytać głośno projekt statutu. Rozdawali.

Stary, 74 lata liczący Nosek, pamięta jeszcze przedwojenny statut kółek. Nie w szczególności, ani w paragrafach. Po prostu zachował w pamięci niektóre myśli statutu, jego o-

prawę i tło. „Ruszyło” go dopiero przy 11 paragrafie omawiającym rolę kółek w budownictwie inicjatywy młodzieży.



Ciechocińskie łąki... po całkowitym odnowieniu i częściowym przebudowaniu tworzą jeszcze bardziej skuteczną mikroklimat jodowo-solankowy. CAF — fot. Gill

# Gazeta sportowa

# Barbakan - Prądnik Czerwony

W okien paszły rozciągają się  
ciekawe widoki na dolinę Prądnika  
leżący na jej dnie Ojców. W  
steżkach skalach ojcowskich kry-  
ją się ciekawe jaskinie. Jak wy-  
chodzić z nich? W kierunku  
w kier. p.n.-wsch. do szczytu krak-  
ojcowskiej, której serpentynami  
do Ojcowa, — 17 km.

MARIAN NOWAK